

Wyobraź sobie wszystkich ludzi: jedzenie, wolność i co to znaczy być człowiekiem



Pięćdziesiąt cztery lata temu John Lennon poprosił nas, żebyśmy wyobrazili sobie świat bez granic. Ale nie przewidział świata, w którym jedyną rzeczą do skolonizowania byłaby nasza własna ludzkość.

Dziś „marzenie” stało się kryzysem cywilizacyjnym, klatką standaryzacji, zaprojektowaną, by pozbawić nas kultury i biologicznej autonomii (siły korporacyjne i geopolityczne stojące za tym przedstawiono w książce „Władza korporacyjna, imperializm kapitalistyczny i walka o suwerenność żywnościową”).

Większość krytyk globalnego systemu rolno-spożywczego, nawet tych, które określają się jako radykalne, pozostaje w obrębie własnego języka systemu. Kłócą się o efektywność kontra zrównoważony rozwój i plony kontra bioróżnorodność.

Debaty te często zakładają, że podstawowy ramy rozwoju przemysłowego są dane, a zadaniem jest optymalizacja wyników w ich obrębie.

Ale co, jeśli odrzucisz ten paradygmat? Co by było, gdybyś ujawnił to, co zwykle pozostaje poza granicami debaty politycznej? Co jeśli twierdzisz, że kryzys żywności i rolnictwa nie jest przede wszystkim techniczny, środowiskowy czy ekonomiczny, ale uderza w samo serce tego, co to znaczy

być człowiekiem?

A co, jeśli zapytamy: jakiego rodzaju ludzi produkują dominujące struktury społeczne?

Systemy żywnościowe nie są neutralnymi mechanizmami dostarczania kalorii. Przemysłowe, kontrolowane przez korporacje systemy żywnościowe kształtują uległych konsumentów, wyszkolonych do akceptowania obfitości i wygody bez wiedzy i odpowiedzialności.

Produkują rolników uwięzionych w cyklach zadłużenia, zależności i posłuszeństwa technologicznego, zmuszonych do przestrzegania protokołów zaprojektowanych gdzie indziej i ocenianych według wskaźników, których sami nie wybrali.

Nawet opór jest przepakowywany jako etyczna konsumpcja, jakaś aplikacja do skanowania kodów kreskowych, która mówi ci, jak „zdrowy” jest produkt, albo niszowe rynki, które pozostawiają nienaruszoną podstawową logikę.

Nowoczesne systemy rolno-spożywcze są przykładem świata rządzonego przez pojęcie rozumu instrumentalnego Maxa Webera. Decyzje wydają się nieuniknione, uzasadnione nauką, rynkami lub logiką zwrotu z inwestycji. Ta „żelazna klatka” jest internalizowana i znormalizowana, co skutkuje rodzajem jedzenia, które spożywamy codziennie.

Ale jeśli Weber opisał strukturalne ściany tej klatki, to Fiodor Dostojewski przewidział psychologiczne koszty życia w niej. Dostojewski pisał o „Kryształowym Pałacu” – przyszłości całkowitej racjonalizacji, w której każda ludzka potrzeba jest kalkulowana, a każde ryzyko zarządzane. Ostrzegał, że w takim świecie, gdzie życie sprowadza się do matematycznej tabeli efektywności, jednostka ostatecznie zbuntuje się. Zrobiliby to, aby potwierdzić swoją niezależność i udowodnić, że wciąż są ludźmi, a nie tylko punktami danych w głównym planie.

To jeden z powodów, dla których rolnicy odrzucają nasiona

korporacyjne, społeczności bronią ziemi i lokalnych sposobów wytwarzania żywności, a ruchy domagają się suwerenności żywnościowej. Zamiast kurczowo trzymać się przeszłości lub działać irracjonalnie, potwierdzają swoją wolność i sprawczość w świecie, który coraz bardziej odmawia im legitymacji.

Tacy jak Fundacja Gatesa i konglomeraty rolno-spożywcze mówili o rolnictwie jednego świata; tutaj garstka korporacji transnarodowych i instytucji technokratycznych scentralizuje kontrolę nad nasionami, nakładami, rynkami i wiedzą. Ten model stawia na jednolitość i zysk, narzucając na całym świecie logikę monokultury: dążenie do całkowitej kontroli nad naturą i ludzką pracą w ramach globalnego paradygmatu przemysłowego.

Obok tego obserwujemy również trend w kierunku jednego człowieka świata, dążenie do ujednolicenia samej ludzkości pod względem kultury, gustów, nawyków, konformizmu i uległości. Innymi słowy, kształtowanie ludzi tak, aby pasowali do potrzeb zglobalizowanych systemów.

Ale to idzie znacznie dalej niż to. Giganci technologiczni (którzy są również mocno zaangażowani w system żywnościowy) mają wizję ludzi „ulepszonych” lub „zoptymalizowanych” przez biotechnologię, sztuczną inteligencję lub manipulacje genetyczne. To również ma na celu wytworzenie istot kontrolowanych i „wydajnych”. Odzwierciedla to racjonalizację Webera, ale zastosowaną w biologii i kognitywistyce: ludzie stają się narzędziami, które pozbawiają ich zdolności do swobodnego działania.

To kryzys cywilizacyjny, ponieważ kultury rezygnują ze swojego związku z ziemią, jedzeniem i społecznością na rzecz systemów kontroli. W tym świetle suwerenność żywnościowa to więcej niż żądanie polityczne: to obrona ludzkiej wolności. Chodzi o prawo do połączenia i wyboru.

Stoimy w obliczu kryzysu, którego żadna technologia nie zdoła naprawić. Nie chodzi o lepsze wskaźniki czy mądrzejsze

technologie.

Odpowiedź tkwi w odzyskaniu wyobraźni. Obejmuje to zdolność do wyobrażania sobie form życia, które dominujące struktury władzy uznają za niemożliwe. To jest „sztuka niemożliwego”. A jak omówiono w niedawno wydanej książce w otwartym dostępie „Wyobrażenia agrarna: Rozwój i sztuka niemożliwego”, nie jest to jakaś utopijna fantazja.

Wszyscy jedzą, a zatem wszyscy uczestniczą w porządku, jaki narzucają systemy żywnościowe. Kwestionowanie jedzenia to kwestionowanie tego, jak odnosimy się do siebie nawzajem i do ziemi. Obejmuje to również to, jak odnosimy się do samych siebie.

Czy chcemy coraz bardziej żyć w systemie narzuconym z góry? Gdybyśmy mieli wybór, większość z nas powiedziałaby „nie”. Sprawa sprowadza się do tego, czy ludzie mają zdolność, a nawet wolę, w dobie propagandy i cenzury państwowo-korporacyjnej, aby rozpoznać świat takim, jakim jest: grą o władzę. Czy chcą odzyskać wolność wyobrażania sobie i wcielania w życie różnych sposobów bycia człowiekiem?

Przetłumaczono przy pomocy AI

Autor: Colin Todhunter